

SUMA WSZYSTKICH PRAGNIĘĆ



Jedną z podstawowych „prawd” świata audio jest prymarna rola synergii w osiągnięciu celu, jakim jest muzyka odtwarzana z najwyższą możliwą jakością. Synergia w tym przypadku oznacza taki dobór urządzeń w ramach systemu audio, który gwarantuje najlepszy dostępny z nich dźwięk. Tylko tyle i aż tyle. System to bowiem coś więcej niż zestaw, to przemyślany, „przepracowany” komplet urządzeń, dający maksimum satysfakcji.

Jego budowa może być prowadzona na kilka sposobów. Najczęstszy wiąże się ze stopniowym kupowaniem poszczególnych produktów, często od różnych producentów. Drugi to kupno kompletnej elektroniki z jednej firmy, okablowania z drugiej i kolumn z trzeciej. I wreszcie trzeci, najrzadszy, to kupienie wszystkiego w jednej firmie. Dlatego najrzadszy? Ano dlatego, że niewielu jest producentów, którzy coś takiego oferują. Utarło się bowiem, że mamy specjalistów od źródeł cyfrowych, analogowych, amplifikacji, kolumn, kabli etc. Każdy z producentów miał się specjalizować w jakimś wąskim wycinku rynku. I coś w tym było. Ostatecznie firmy – nomen-omen – specjalistyczne startowały niemal w garażu ([Ancient Audio](#)), czy na stole kuchennym ([Musical Fidelity](#)), żeby wymienić tylko dwie pierwsze, które mi przyszły do głowy, i rzeczywiście początkowo mogły specjalizować się w jednym typie produktów, bo nie było innej możliwości.



Świat audio zmienia się jednak w niespodziewanym kierunku – [Linn](#), specjalista od analogu (LP12 Sondek), jest teraz specjalistą od odtwarzaczy twarodyskowych i nagrań z sieci, [Arcam](#), [NAD](#) czy wspomniany Musical, firmy startujące od wzmacniacza zintegrowanego oferują niemal pełne systemy stereo i audio-video. Nie ominęło to też sektora hi-end, żeby wymienić [Meridiana](#) czy [Krell](#). Nawet super-specjalistyczne manufaktury, np. [47 Laboratory](#), [Zanden](#), [Reymio](#) itp. są niemal samowystarczalne. Bo, poza nielicznymi wyjątkami, jest coś takiego, jak synergia i myśl przewodnia stojąca za daną propozycją. Tak mi się przynajmniej wydaje – im mniejsza firma, tym bardziej zgranie (lub nie) wszystkich elementów jest widoczne. Tak jest właśnie w przypadku testowanego w tym miesiącu systemu [Combak Corporation](#). Przemysłany od porządku do końca, od głównych elementów, poprzez okablowanie, sieć, na akcesoriach skończywszy. Bezwstydnie bazujący na „antycznych” technologiach, takich jakich jak lampy elektronowe i odtwarzacz Compact Disc, z przetwornikiem akceptującym jedynie 48 kHz. Że mieszam szlachetne lampy z pogardzaną cyfrą? Że nie ma winylu? Okazuje się, że CD jest chyba jedynym i ostatnim masowym fizycznym formatem cyfrowym. Następne będą odtwarzacze twarodyskowe, a w przyszłości streaming w czasie rzeczywistym ze źródeł w Internecie. To raz. A dwa – właścicielowi i projektantowi Reimyo, panu Kazuo Kiuchi udało się wykrzesać z tej technologii tyle, że jeszcze niedawno trudno było uwierzyć, że kiedykolwiek z cyfry, o Compact Disc nawet nie wspomniawszy, będzie to możliwe, że na płycie jest tyle „dobra”. Mimo tak genialnego grania zawsze pozostaje oczywiście pytanie, czy warto inwestować tak nieprawdopodobnie duże pieniądze w technologię przestarzałą już na początku, a teraz, w obliczu nowego modelu dystrybucji muzyki w ogóle śmieszna? Nie ma jednej odpowiedzi na to pytanie. Myślę, że w przypadku posiadaczy dużych kolekcji płyt CD, w przypadku tych, którzy potrzebują fizycznego kontaktu z nośnikiem, w przypadku – wreszcie – tych, których na to stać, może to być ostatni odtwarzacz Compact Disc w życiu. Jestem pewien, że wciąż ta technologia będzie rozwijana i poprawiana, tak jak to ma miejsce obecnie z winylem, jednak tu i teraz mamy urządzenie, które spełnia nawet te niewypowiedziane marzenia i życzenia. Ja, gdyby mnie było stać, kupiłbym go sobie bez wahania – to już jest odtwarzacz-klasyk.

BEST PRODUCT 2008 High Fidelity

Niezależnie jednak od wszystkiego najbardziej fascynuje nie odtwarzacz, nie wzmacniacz czy kolumny, a właśnie całość – to, jak wszystko ze sobą jest powiązane, jak poszczególne elementy wydobywają z pozostałych to co najlepsze. Nie maskują ich słabości, jak w tańszych systemach, a premiują zalety. To jest chyba cecha doskonale zintegrowanego, zrównoważonego systemu audio. A w tym przypadku dostajemy też stojącego za całością człowieka, co to jest w każdej branży równie ważne, jak same produkty. Nic więc dziwnego, że bez wahania przyznaliśmy elektronice Reimyo jedną z dwóch głównych Nagród Roku 2008, obok fenomenalnego [CD Ancient Audio Lektor Grand SE](#). Wprawdzie dostają Państwo na ekrany dopiero numer listopadowy, jednak, podobnie jak w zeszłym roku, zdążyliśmy już przesłuchać wszystkie urządzenia z tego roku i ułożyliśmy listę nagrodzonych. Oficjalne ogłoszenie (publikacja) będzie miało miejsce 1. grudnia, jednak już teraz poinformowaliśmy o tym zainteresowane firmy i ich dystrybutorów.



W tym miesiącu wystawa [Audio Show](#) – zapraszam wszystkich na to święto audio, nawet jeśli uważają, że już wszystko widzieli i ich zblazowanie nie pozwala spojrzeć niżej niż jakieś 10 000 zł za element systemu, np. kabel. To święto i tak, ludyczenie, trzeba Audio Show traktować. Jako miejsce, gdzie można się spotkać z przyjaciółmi, posiedzieć przy kawie porozmawiać, powspominać, ponarzekać, a może i pochwalić. A może coś nam jednak wpadnie w oko, może zobaczymy coś, czego się nie spodziewaliśmy? A okazji będzie sporo, bo obecny będzie np. Andrew Lipinski (po naszymu – Andrzej Lipiński), konstruktor i właściciel firmy [Lipinski Sound](#), o której głośno w USA, a który jest też fantastycznym realizatorem dźwięku, odpowiedzialnym za najbardziej zaawansowane technicznie i technologicznie rejestracje, jakie miały miejsce w naszym kraju. Będzie też Ken Ishiwata ([Marantz](#)), ludzie z włoskiego [Blue Note](#), brytyjskich [Monitor Audio](#) i [Arcama](#) i inni. Jestem umówiony z nimi wszystkimi, a także z ludźmi z [Clearaudio](#) i [Avantgarde Acoustic](#) na wywiady, które ukażą się w ramach sprawozdania w „[Audio](#)”. Myślę, że warto tam być, chociażby po to, żeby wiedzieć, co się krytykuje...

LOST

Jeszcze kilka rzeczy rozproszonych. Jak słusznie zauważył jeden z Czytelników ostatniego wstępniaka pt. *Kopułkom śmierć*, w których przywołałem kilka przykładów na to, jak wykorzystywany jest motyw płyty gramofonowej i gramofonu w ogóle przez twórców filmów, przy omawianiu *Dr House'a* pominąłem jego system domowy. Rzeczywiście, posypuję głowę popiołem – chociaż też o tym wiedziałem, jakoś mi to umknęło przy pisaniu. Otóż w domu posiada coś jeszcze bardziej ekstrawaganckiego, niż gramofon w gabinecie, a mianowicie kolumny Duevell Bella Luna. Wystarczy na nie spojrzeć (nasz test [TUTAJ](#)), żeby wiedzieć o co chodzi... Przypomniało mi się przy tym, że w jednym odcinków *Misia Uszatka* (Czesław Janczarski, Zbigniew Rychlicki), na początku odcinka miś wyciąga z dolnej szuflady szafy jakieś „skarby”, powrzuca bez ładu i składu, a wśród nich czarną płytę, którą zresztą wrzuca z powrotem. Hmm... Jeśli mieliśmy takie wzorce, to jak mogliśmy rozwinąć w sobie miłość do czarnej płyty... A tak bardziej serio, to jest też oczywiście gramofon w bunkrze, do którego dostajemy się wraz z bohaterami serialu *Lost* w drugim sezonie serii (2005-2006).



I jeszcze słowo o najbliższych miesiącach. W numerze grudniowym chcielibyśmy uhonorować Esbjörna Svenssona (1964-2008) geniusza jazzu (jakkolwiek brzmi to pompatycznie, to dobrze oddaje stan rzeczy), tragicznie zmarłego lidera e.s.t (Esbjörn Svensson Trio). Po raz pierwszy na okładce zamieszczamy więc zdjęcie nie produktu, a wykonawcy. W dziale z muzyką omówimy zaś większość płyt tego tria. W tym samym numerze znajdują Państwo również sprawozdanie z wystawy Audio Show 2008, Nagrody Roku 2008, a także recenzję genialnego wzmacniacza słuchawkowego [SPL](#) Phonitor. A styczeń... To kolejny numer w całości poświęcony jednemu zagadnieniu, tym razem urządzeniom firmy [McIntosh](#). Właśnie dopinamy ostatnie rzeczy z jego dystrybutorem, [Hi-Fi Klubem](#) i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, styczeń będzie w tonacji zielonej... Zapowiada się ciekawe doświadczenie.

Wojciech Pacuła
Redaktor naczelny